

Listy z Helu. Korespondencja Romana Komierowskiego z żoną (1904–1913), oprac. i wstęp Tomasz Łaskiewicz, Inowrocław 2015, ss. 261, ryc. nlb.

Autor tytułowych listów Roman Komierowski (1846–1924) zamożny, wykształcony ziemianin z pogranicza Wielkopolski i Pomorza, na progu wieku XX miał już za sobą życiową smugę cienia. Zbliżając się do sześćdziesiątki wycofał się z aktywnej działalności politycznej jako poseł do Reichstagu (1877–1903). Przewidując czas odpoczynku, w roku 1900 kupił parcelę w Helu, osadzie rybackiej i kąpielisku morskim. Po dwóch latach był już właścicielem domu stylizowanego na chatę kaszubską. Później co roku spędzał tam kilka tygodni w lipcu i sierpniu, korzystając z kąpeli i spacerów, regenerując siły.

Jego żona Maria z wielkopolskiej szlacheckiej rodziny Kurnatowskich nie podzielała entuzjazmu męża dla Helu, preferując wyjazdy do niemieckich „badów” albo nadzorowanie letnich prac polowych w rodzinnych majątkach. Mąż regularnie informował Marię o wczasowych wydarzeniach. W przechowywanej w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy spuściźnie Komierowskich zachowało się 128 listów z lat 1904–1913. Stanowią swoisty zapis życia polskiego kuracjusza w nadbałtyckiej osadzie, w początku XX w. stopniowo przekształcającej się w modne letnisko.

Wydawca tomiku Tomasz Łaskiewicz, znawca dziejów ziemiaństwa pomorskiego¹ opatrzył źródło solidnym „Wstępem” (s. 5–22), a także merytorycznymi przypisami, zawierającymi m.in. dane biograficzne, jak również objaśnienia nazw geograficznych oraz innych terminów niejasnych dla czytelników spoza kręgu historyków. Korzystanie ze źródła ułatwia „Indeks osób” (s. 254–261).

Dla historyka kultury materialnej listy Komierowskiego są bogatym, wielowarstwowym źródłem informacji o różnych dziedzinach życia na przełomie XIX i XX wieku. Wiele mówią o ewoluującym modelu wypoczynku i spędzania wolnego czasu społecznych elit — ziemiaństwa,

¹ Zob. T. Łaskiewicz, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego w perspektywie codzienności*, Inowrocław–Toruń 2013.

inteligencji, przemysłowców. Obserwacje ich autora dotyczą zarówno odwiedzających Hel i pobliskie miejscowości (szczególnie Sopot) kuracjuszy z głębi Niemiec, jak przede wszystkim gości z Wielkopolski i Pomorza, wreszcie licznych przybyszów z zaboru rosyjskiego. Na przykładzie Helu, małej rybackiej wsi, można też śledzić przemianę zaniedbanej osady w coraz modniejszy kurort. Listy Komierowskiego stanowią także swoistą kronikę meteorologiczną, odnotowującą dni słoneczne, opady, wiatry, temperatury powietrza i wody. Autor stwierdza także wyraźny wpływ pogody na ceny kwater i w ogóle na skalę ruchu turystycznego. Dzięki listom poznajemy również rytm życia świadomego swych potrzeb zdrowotnych kuracjusza: kąpiele wodne i słoneczne, spacer, spotkania towarzyskie, gry, wycieczki do bliższych i dalszych okolic (Jastarnia, Sopot, Gdańsk, Malbork). Uzyskujemy także liczne, szczegółowe informacje o komunikacji wodnej (parowce, łodzie motorowe) i kolejowej, wreszcie o połączeniach telegraficznych i telefonicznych. W lipcu roku 1908 Komierowski oczekiwał na ewentualny telefon od Marii w domu zdrojowym codziennie kwadrans po dwunastej. Nie brakuje też danych o powszednim i odświętnym jadłospisie, asortymencie i cenach potraw. Na drugim planie znajdujemy informacje o miejscowych Kaszubach, czerpiących dochody z letników, pracujących przy ich obsłudze. W dalekim tle pojawia się troska o majątki własne, pozostawione pod pieczę żony i pracowników — niepokoje o wpływ deszczu lub suszy na zboże, ziemniaki, buraki.

Sprawy powszednie, materialne nie wyczerpują treści listów. Sporo dowiadujemy o krewnych, przyjaciołach, bliższych i dalszych znajomych ich autora, także o łączących ich uczuciach i emocjach. Do małego Helu docierały wreszcie echa polityki: rewolucji 1905 roku w Rosji czy też przygotowań mocarstw do przyszłej Wielkiej Wojny. Komierowski relacjonuje m.in. ćwiczenia niemieckiej marynarki wojennej na Zatoce Gdańskiej. Skromny objętościowo, lecz starannie wydany zbiór listów to lektura frapująca dla amatorów historii życia prywatnego, nieodzowna zaś dla każdego badacza codzienności u schyłku *belle époque*.

Andrzej Klonder